

EXPRESS

ILUSTROWANY

ROK IV.

ŁÓDŹ, NIEDZIELA 6 LISTOPADA 1949 ROKU

Nr 306 (1218)

Łączymy się z narodem ZSRR w radosnym Świącie Rewolucji Październikowej

Przewodniczący Komitetu Centralnego PZPR — Bolesław Bierut wystosował do generalissimusa Józefa Stalina następującą depezę:

Do

Towarzysza JÓZEFA STALINA

MOSKWA - KREML

W dniu 32-iej rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej polska klasa robotnicza i cały naród polski składają na Wasze ręce gorące, serdeczne pozdrowienia dla bratnich narodów Związku Radzieckiego i życzenia dalszych wspólnych sukcesów, które są sukcesami całej postępowej ludzkości.

Naród nasz z wdzięcznością pamięta, że Rewolucja Październikowa przywróciła Polsce niepodległość, że potężne siły zbrojne Związku Radzieckiego przyniosły nam wyzwolenie z pęt hitlerowskiej niewoli. Naród polski nigdy nie zapomni, że to dzięki braterskiej pomocy Związku Radzieckiego Polska mogła wstąpić na drogę wiodącą do socjalizmu. Dlatego też rocznica Wielkiej Rewolucji Październikowej święcona jest w Polsce w atmosferze szczególnej radości i entuzjazmu.

W sercach i umysłach narodu polskiego wielkie zwycięstwa Rewolucji Październikowej, sukcesy budownictwa socjalistycznego, zwycięstwo nad faszystowskim na jeźdźcą i walka o trwały pokój są nierozłącznie związane z Waszym imieniem i dlatego też w dniu 7 listopada — w uroczystym i radosnym dniu święta narodów radzieckich i całej postępowej ludzkości, naród polski pragnie wyrazić Wam — wielkiemu wodzowi mas pracujących całego świata i wielkiemu przyjacielowi Polski — uczucia najgłębszej miłości i przywiązania.

Zwycięskiego pochodu idei Wielkiej Rewolucji Październikowej, idei Lenina-Stalina nie zdołają powstrzymać żadne siły. Na nic się nie zdadzą prowokacje i groźby imperialistów anglo-amerykańskich, ani zbrodnie ich titowsko-trockistowskich agentów. Masy pracujące Polski, którym przewodzą Polska Zjednoczona Partia Robotnicza pragną zapewnić Was, że w odpowiedzi na knowania podżegaczy wojennych będą wzmocniać i zacieśniać braterskie więzy ze Związkiem Radzieckim

i krajami demokracji ludowych, że ucząc się na doświadczeniach przodującej partii Lenina-Stalina zaostrzać będą czujność wobec zakusów wroga, że systematycznie i stale podnosić będą siły gospodarcze i polityczne Polski Ludowej, że wzmocnią będą międzynarodowy front pokoju.

W dniu 7 listopada, w dniu święta wszystkich ludzi miłujących pokój, naród polski wyraża głęboką wiarę, że pod waszym kierownictwem siły postępu i demokracji zapewnią ludzkości trwały pokój i szczęśliwą przyszłość.

Przewodniczący Komitetu Centralnego
Polskiej Zjednoczonej Partii
Robotniczej
(—) BOLESŁAW BIERUT

Depezę w związku z 32 rocznicą Rewolucji Październikowej wysłali również: Premier Cyrankiewicz do Generalissimusa Stalina, Marszałek Żymierski do Marszałka ZSRR — Wasilewskiego oraz Przewodniczący CRZZ ob. Zawadzki do Przewodniczącego Centrali Radzieckich Związków Zawodowych — Kuźniecowa.

Cenna inicjatywa metalowca

He zaoszczędziłeś dla Państwa?

Indywidualne książeczki oszczędnościowe przyspieszą wykonanie planu 6-letniego

Jan Walaszczyk, tokarz Państwowych Zakładów Optycznych w Warszawie, zwrócił się do Rady Zakładowej swojej fabryki z listem, w którym wysunął konkretny projekt podjęcia przez szerokie masy pracujące w Polsce współzawodnictwa w oszczędzaniu w zakładach i przedsiębiorstwach.

List Jana Walaszczyka brzmi następująco:

Warszawa, dnia 4.11.1949 r.

Do

Rady Zakładowej Polskich Zakładów Optycznych

Jestem tokarzem P. Z. O. i zrobiłem już kilka usprawnień takich jak: przyrząd do toczenia kul w miskach rewolwerowych, przyrząd do przecinania sztyftów gwintowych i inne, które przyniosły oszczędności oszacowane na sumę 550.000 zł.

Staram się oszczędzać również na surowcu i energii, pracuję bowiem w zrozu mieniu tego, że w Polsce Ludowej musimy produkować szybko i tanio, żeby nasze wyroby były dostępne w cenie, gdyż zaspakajają nasze potrzeby a nie kapitalistów.

Uważam jednak, że zarówno ja, jak i moi towarzysze pracy, którzy dają szereg usprawnień i oszczędzają na surowcu, w materiałach pomocniczych, energii i narzędziach, powinniśmy wiedzieć, każdego dnia i w końcu każdego miesiąca, ile zaoszczędziliśmy dla naszego zakładu, to znaczy dla Polski Ludowej.

Uroczystość przy Pomniku Wdzięczności w 32-gą rocznicę Rewolucji Październikowej

W poniedziałek, dnia 7 listopada br. w rocznicę Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej, odbędzie się uroczystość połączona ze złożeniem wieńców pod pomnikiem żołnierzy Armii Radzieckiej w Parku Poniatowskiego.

Wzywamy wszystkie organizacje polityczne, społeczne, związkowe, młodzieżowe, łódzkie zakłady pracy i instytucje do wysłania na uroczystość swoich delegacji oraz pocztów sztandarowych.

Zbiórka delegacji — na placu przed pomnikiem o godzinie 17.00.

Komitet Łódzki
Polskiej Zjednoczonej
Partii Robotniczej
Okręgowa Rada
Zw. Zawodowych
Grodzki Zarząd
Towarzystwa Przyjaźni
Polsko-Radzieckiej

110 ZESPOŁÓW WELNY STANĘŁO DO KONKURSU

W dniu wczorajszym rozpoczął się konkurs na najlepszy tkacki zespół jakościowy w prze myśle wełnianym.

Na terenie Łodzi fabryki przemysłu wełnianego zgłosiły ogółem 110 zespołów, które w ramach konkursu ubiegać się będą o tytuł najwyższej jakości. I tak PZPW nr 1 zgłosiły 13 zespołów, PZPW nr 2 — 10 zespołów, PZPW nr 3 — 19 zespołów, PZPW nr 35 — 16 zespołów, PZPW nr 36 — 20 zespołów, PZPW nr 37 — 8 zespołów, PZPW nr 38 — 10 zespołów, PZPW nr 39 — 11 zespołów, PZPW i B nr 22 — 3 zespoły.

Zespoły te składają się z 4 tkaczy, po dwóch na jedną zmianę, 5 najlepszych zespołów, które wytypowane zostaną na podstawie wyników konkursu otrzyma wysokie premie pieniężne.

Moskwa w wigilię Świąta

W radosnym nastroju, w poczuciu zasłużonej dumy z wielkich sukcesów, osiągniętych we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego i kulturalnego, wita Moskwa nadchodzącą 32 rocznicę Wielkiej Październikowej Rewolucji.

Stolica Związku Radzieckiego przybrała odświętny wygląd. Na ulicach powiewają ogromne purpurowe proporce, chorągwie i transparenty z

hasłami na cześć zbliżającego się święta. Po obu stronach centralnej magistrali moskiewskiej, na przestrzeni od Teatru Wielkiego do gmochu Rady Ministrów ZSRR, zawieszono olbrzymie transparenty, na których widnieją serdeczne słowa, z jakimi naród radziecki zwraca się do innych narodów świata, walczących o pokój i bezpieczeństwo powszechne.

Komitet obchodu 70-lecia urodzin Józefa Stalina

Ogólnokrajowy Komitet Obchodu 70-lecia urodzin Józefa Stalina ukonstytuował się w składzie następującym:

Przewodniczący Komitetu:

Prezydent R. P. — przewodniczący Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — BOLESŁAW BIERUT.

Członkowie Komitetu:

Władysław Kowalski — marszałek Sejmu, Roman Zambrowski — wicemarszałek Sejmu, Józef Cyrankiewicz — Prezes Rady Ministrów, Hilary Minc — wiceprezes Rady Ministrów, Antoni Korzycki — wiceprezes Rady Ministrów, Jakub Berman — podsekretarz stanu w Prezydium Rady Ministrów, Aleksander Zawadzki — przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych; Franciszek Józwiak — prezes Zarządu Związku Bojowników o wolność i demokrację; Michał Żymierski — Marszałek Polski; Edward Czech — I wiceminister Obrony Narodowej; Stanisław Skrzyszewski — minister Oświaty; Wincenty Baranowski — prezes Stronnictwa Ludowego; Józef Niecko — prezes Polskiego Stronnictwa Ludowego; Wacław Barcikowski — prezes Stronnictwa Demokratycznego; Tadeusz Michejda — prezes Stronnictwa Pracy; Henryk Świętokowski — prezes Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej; Władysław Mstwin — prezes Związku Młodzieży Polskiej; Stefan Ignar — prezes Związku Samopomocy Chłopskiej; Irena Sztachelska — przewodnicząca Ligi Kobiet; Karol Kuryluk — prezes Związku Stowarzyszeń Artystycznych; Jan Dembowski — przewodniczący Komitetu Obrońców Pokoju; Franciszek Apryas — Budowniczy Polski — górnik, przodownik pracy; Wanda Gościńska — Budowniczy Polski — włóknianka — przodownica pracy; Ksawery Dunikowski — Budowniczy Polski, — rzeźbiarz; Franciszek Fiedler — Budowniczy Polski — redaktor „Nowych Drog”; Michał Krajewski — Budowniczy Polski — murarz; Stanisław Mazur — Budowniczy Polski — rolnik; Bałcerzakowa — przodownica pracy — włóknianka; Magdalena Figur — traktorzystka — brygadierka Państwowych Gospodarstw Rolnych woj. gdańskie; Antoni Sójka — rolnik — przewodniczący Spółdzielni Produkcyjnej w Wilkowicach; Maciej Wawrzyszczak — rolnik — przewodniczący Spółdzielni Produkcyjnej w Kadeńcu; Hajduk — górnik — przodownik pracy; Kuderski — robotnik — kierownik grupy „Czerwona Trzebinia”; Mlehal Kulhaski — hutnik — przodownik pracy Huta Bankowa; Edward Paduch — robotnik budowl., przodownik pracy — Warszawa; Seldak — robotnik szlifierczy — przodownik pracy; Michalski — maszynista parowozowni — Piotrków, przodownik pracy; Terpiakowa — włóknianka — przodownica pracy; Franciszka Sobkova — woj. rzeszowski — działaczka wiejska; Piotr Majczak — woj. kielecki — rolnik; Wacław Woźniak — woj. szczeciński — rolnik; Lucjan Rudnicki — literat — laureat Państwowej Nagrody Literackiej; Bolesław Woytowicz — kompozytor — laureat Państw. Nagrody Muzycznej; Leon Schiller — dyr. teatru — laureat Państw. Nagrody Teatralnej; Leon Kruczkowski — prezes Związku Literatów; Władysław Broniewski — poeta; Julian Tuwim — poeta; Zofia Nałkowska — pisarka; prof. Stanisław Mazur — matematyk, laureat Państwowej Nagrody Naukowej; prof. Huber — laureat Państw. Nagrody Naukowej; Franciszek Strykowski — rektor Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie; Teodor Marchlewski — rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego; prof. Chałasiński — rektor Uniwersytetu w Łodzi; prof. Kulczyński — rektor Uniwersytetu we Wrocławiu.

CRZZ akceptuje słuszny projekt

Centralna Rada Zw. Zawodowych, poinformowana przez związek zawodowy metalowców o inicjatywie Jana Walaszczyka, zainteresowała się listem tokarza z P.Z.O.

Dnia 5 bm. przewodniczący CRZZ AL Zawadzki przyjął Jana Walaszczyka w siedzibie CRZZ i w serdecznej rozmowie wyraził uznanie dla jego inicjatywy i pomysłowości.

Przewodniczący CRZZ podkreślił, że zagadnienie oszczędności ma zasadnicze znaczenie dla dalszego rozwoju gospodarczego kraju, szczególnie w okresie podejmowania i realizowania wielkich zadań planu 6-letniego.

Aleksander Zawadzki wskazał, że słuszna inicjatywa ob. Jana Walaszczyka przyczyni się do zmobilizowania zarówno ogniw związkowych jak i całej administracji, a przede wszystkim szerokich mas pracujących do wzmocnienia oszczędności i przyniesienia ogromnej korzyści krajowi, przyspieszy dobrobyt mas pracujących oraz pozwoli na szybsze zbudowanie fundamentów ustroju sprawiedliwości społecznej — socjalizmu.

„Szybkościowiec“ w 60 godzin!

Sukces robotników łódzkich przy budowie magazynu PZPW nr. 40

I dotrzymali słowa! Harmonogram przewidywał zakończenie robót po 120 godzinach. To im się wydawało za dużo. Postanowili więc skrócić czas pracy do 96 godzin. W praktyce okazało się, że i tę ilość godzin można zmniejszyć o jedną trzecią.

Zapał i poświęcenie całej załogi 3-go oddziału PPB doprowadziły do tego, że budowa magazynu-szybkościowca dla PZPW nr 40 przy ul. Kilińskiego 169, zaczęta w czwartek o godzinie 8 rano — była już całkowicie zakończona wczoraj o godzinie 8 wieczór. A więc w ciągu trzech dni wykonano to, na co potrzeba byłoby normalnie kilku tygodni czasu.

Odwiedziliśmy teren budowy wczoraj wieczorem, na kilka minut przed 8-ma, byliśmy

świadkami ostatnich dosłownie pociągnięć.

Robotnicy uwijali się jeszcze przy wyrównaniu ostatniego metra kwadratowego betonowej podłogi. Czuwał nad nimi mistrz Antoni Tomczak, ten sam, który wyróżnił się przy budowie szkoły na Karłowie i uzyskał za to Srebrny Krzyż Zasługi.

Punktualnie o 8-iej wszystko już było gotowe: dach pokryty papą, posmołowany, drzwi założone w zawiasach, betonowa podłoga równiutka jak stół.

„Szybkościowiec“ łódzki został oddany do użytku dyrekcji PZPW nr 40 w tak krótkim czasie, dzięki wspaniałemu wysiłkowi wszystkich zatrudnionych przy jego budowie robotników.

Brawo, łódzcy murarze!

(G3)

Jak waleczyć i zwyciężać

Masy całego świata

uczą się na doświadczeniach partii Lenina-Stalina

Gdy 32 lata temu proletariat rosyjski poszedł na szturm kapitalizmu, zwyciężył dlatego, że do boju prowadziła go partia bolszewików, wielka partia Lenina-Stalina. Była to partia zahartowana i doświadczona w walkach politycznych, partia, która przeszła przez ogień dwóch rewolucji. Tylko taka partia mogła się podjąć i przeprowadzić pierwszą na świecie zwycięską rewolucję socjalistyczną, która rozpoczęła nową erę w dziejach ludzkości.

W pamiętnych dniach października 1917 r. wraz z Wielką Rewolucją socjalistyczną — zwyciężyła nauka Marksa i Lenina, zwyciężył bolszewizm.

Zwycięstwo klasy robotniczej Rosji usunęło grunt spod nóg wszelkim pseudosocjalistycznym teoriom oportunistów w ruchu robotniczym i wykazało, że istnieje tylko jedna leninowsko-stalinowska droga do socjalizmu.

Cała historia rewolucyjnego ruchu robotniczego, po zwycięskim październiku, historia tego ruchu w ciągu ubiegłych 32 lat jest historią walki o przyswojenie sobie przez klasę robotniczą wszystkich krajów doświadczeń partii bolszewickiej. Inaczej też być nie mogło.

Dzięki przodującej nauce, stworzonej przez Lenina-Stalina, dzięki realizacji tej nauki w rewolucji rosyjskiej, w rozbiciu kontrewolucji, w budowie społeczeństwa socjalistycznego, w zwycięstwie nad hitleryzmem, w stopniowym przechodzeniu do komunizmu, partia bolszewicka utrwaliła i pogłębiła swą czcigodną, przodującą pozycję w międzynarodowym ruchu robotniczym, stała się jego niezawodnym nauczycielem i przewodnikiem.

Rewolucyjne partie robotnicze wszystkich krajów rozumieją, że dla wypełnienia swych zadań muszą uczyć się na doświadczeniach WKP (b) i przyswajać sobie te doświadczenia. Więcej jest to warunkiem koniecznym, aby jakakolwiek partia robotnicza mogła zasługiwać na miano partii rzeczywiste robotniczej, rzeczywiste rewolucyjnej, rzeczywiste przagnającej socjalizm.

Kto wylamuje się z tej zasady, kto odnosi się lekceważąco do doświadczeń i nauk partii Lenina-Stalina, musi nieuchronnie stoczyć się do zdrady interesów klasy robotniczej i mas pracujących, stoczyć się do roli agentury burżuazji. Doskonałym przykładem tego jest komunistyczna partia Jugosławii, która zwyrodniała na skutek odstępstwa jej kierownictwa od zasad leninizmu.

Obchodząc 32-gą rocznicę Wielkiej

Październikowej Rewolucji Socjalistycznej w warunkach ostrej walki z siłami imperializmu o trwały pokój, narody świata zwracają swój wzrok ku wielkiej partii Lenina-Stalina, będącej przewodnikiem i chorążym w tej walce.

Partia bolszewicka, prowadząca naród radziecki ku wyżynom komunizmu

wskazuje całej pracującej ludzkości drogę do wyzwolenia z kajdan kapitalizmu i gwałtownych wojen. W jej doświadczeniach zawarta jest życiodajna siła, mądra nauka, z której miliony i setki milionów ludzi wszelkich ras i kontynentów czerpią natchnienie, jak walczą i zwyciężają.

Realizacja planów produkcyjnych i oszczędnościowych

podstawowym zadaniem wszystkich włókniarzy

Zgodnie z uchwałą sierpniowego Plenum CRZZ Zarząd Główny Związku Włókniarzy zwołał na dzień 5 listopada dwu branżową naradę robotczą przemysłowców: bawełnianego i dziewiarskiego. W naradzie tej udział wzięli: Minister Przemysłu Lekkiego E. Stawiński, wice-przewodniczący CRZZ A. Burski, przewodn. Zarządu Gł.

Włókniarzy J. Kubiak, przedstawiciel ŁK PZFR Frankowski, oraz przedstawiciele przemysłu i delegaci oddziałów związku z terenu całego kraju.

Referat dotyczący problemów związanych z realizacją planów produkcyjnych w przemyśle bawełnianym i dziewiarskim wygłosił kierownik Wydziału Eko-

nomicznego Zarządu Gł. Ambroziak.

Analizując przebieg realizacji planów zwrócił on uwagę na poważne niedociągnięcia ze strony aktywu związkowego, które są również jedną z przyczyn nieprawidłowego przebiegu cyklów produkcyjnych, oraz wielu akcji zakładowych.

Do najpoważniejszych należy: niewykonanie baz akordowych przez poszczególne robotników, niedostateczna opieka nad ruchem współzawodnictwa pracy, racjonalizatorstwa i nowatorstwa, nieskoordynowana akcja oszczędnościowa w zakładach pracy, zaniedbania na odcinku wykozystania funduszy akcji socjalnej, szkoleniowych z art. 14 itp.

Omawiając sprawę podniesienia jakości tkanin, a co z tym się ściśle wiąże plan nowej i racjonalnej akcji oszczędnościowej w fabrykach, podkreślił, iż w dziedzinie tej niestety nie ma dobrze postawionej kontroli. Dyrekcje, oraz czynniki związkowe w fabrykach nie zdają sobie sprawy jak poważnym środkiem oszczędnościowym są właściwie ustalone normatywy zużycia surowców. Pod tym względem więcej zrozumienia wykazują załogi robotnicze, szczególnie przodownicy i racjonalizatorzy.

Mocny akcent na dalszy rozwój współzawodnictwa pracy, oraz racjonalizatorstwa położył w swych przemówieniach wszyscy zabierający głos, a szczególnie minister Stawiński, wice-przewodniczący CRZZ Burski, którzy wskazywali na niepokojący zastój na odcinku współzawodnictwa w przemyśle bawełnianym, postawili oni zagadnienie dalszego rozwoju tego ruchu jako bieżące i naczelną zadanie, tak aktywu związkowego jak i administracji przemysłowej. (w)

Jak „pracowali” agenci Tito

ujawniają świadkowie w procesie katowickim

W drugim dniu procesu Milica Petrovica, zeznawali przed Rejonowym Sędem Wojskowym w Katowicach szpiedzi, zwerbowani przez oskarżonego na terenie Śląska na rozkaz dyplomatów jugosłowiańskich. Inni, zeznający tego dnia świadkowie, przedstawili szczegóły czarnogeldowych machinacji dolarowych, dokonywanych przez członków jugosłowiańskiej ambasady w Warszawie.

Pierwszy ze świadków zeznał Eryk Dyga. Doprowadzony z więzienia świadek jest byłym pracownikiem huty „Kościuszko”. Zeznaje że w marcu 1948 r. poznał oskarżonego Petrovica, który powiedział, że zależy mu na uzyskaniu w dyskretny sposób pewnych rysunków części maszyn produkowanych w hucie „Kościuszko”. Ponadto Petrovic zażądał innych informacji.

W rozmowie tej oskarżony kładł nacisk na zachowanie tajemnicy. Dodał również, że rysunki i zestawienia przesłane będą do ambasady jugosłowiańskiej w Warszawie, skąd przesyłka dyplomatyczna, nie podlegająca kontroli, dostarczone będą do Jugosławii.

Świadek Dyga dostarczył oskarżonemu żądanych informacji, w zamian za co otrzymał wynagrodzenie pieniężne, oraz dostał nowe zamówienia.

Odpowiadając na pytanie obrońcy świadek stwierdził, że już wówczas zdawał sobie sprawę, iż Petrovic prowadzi akcję szpiegowską.

Kolejny świadek Widera w obszernych zeznaniach opisał swoje kontakty szpiegowskie z oskarżonym. Zachęcony obietnicą sowitego wynagrodzenia, Widera dostarczył żądanych informa-

cji, pomimo, że zdawał sobie sprawę, iż zdradza tajemnicę państwową.

Obiecał również, że wykradnie potrzebne Petrovicowi rysunki części maszyn, czego jednakże nie udało mu się dokonać.

Świadek zeznał, ponadto, że oskarżony manifestował wobec niego swój urogi stosunek do ZSR i krajów demokracji ludowej.

Inny świadek Antonina Zemanowska, również doprowadzona z więzienia zeznała, że utrzymywała ścisły kontakt z oskarżonym Petrovicem. W toku rozmów udzielała mu informacji o doświadczeniach politycznych i społecznych w Polsce. Petrovica interesowało wówczas szczególnie ustosunkowanie się poszczególnych członków Polskiej Partii Robotniczej do ogłoszonej w tym okresie rezolucji Biura Informacyjnego Partii Komunistycznej i robotniczych. Zemanowska, która przybyła pewnego dnia wraz z oskarżonym do mieszkania Zemanowskiej, wyprywatyzowała mu szczegółowo o nową siatkę płac i zarobki pracowników polskimi w tym okresie.

Z polecenia oskarżonego Petrovica świadkowie rozsyłali propagandowe broszury titowskie pod wskazane adresy.

Rejonowy Sąd Wojskowy ujawnił zawarte w aktach sprawy nielegalne biletyny jugosłowiańskie, które rozsyłane były na terenie Śląska, jak również listy szeregu obywateli, którzy domagali się od ambasady jugosłowiańskiej w Warszawie natychmiastowego zaprzestania nadsyłania tych materiałów propagandowych.

Dalszy ciąg rozprawy nastąpi w dniu 8 bm.

Codzienna nowelka „Expressu”

J. German

Powszechna oświata

(Opowiadanie o Feliksie Dzierżyńskim)

Na małym przystanku wagon został zepchnięty na ślepy tor. Obok z hukiem przepędził się pociąg z czerwonoarmistami.

W jednej z „ciepiuszek” widać było przez otwarte drzwi czerwonoarmistów, którzy siedzieli przy żelaznym piecyku i śpiewali smętną pieśń.

Dzierżyński odprowadził spojrzeniem pociąg i zwolna ruszył po torach. Zapadł wieczór.

Dzierżyński dotarł do stacji, otrząsnął się z zimna i obejrzał. Opodał, pod polanym parkanem stał dziesięcioletni chłopak bez czapki, bosy. Zmiałe od zimna nogi były oblepione błotem.

— A ty co tutaj robisz? — zapytał Dzierżyński chłopca.

Chłopiec nie odpowiedział. Jego wychudzona i brudna twarz miała w sobie coś starczego. Ach, ci mali starszokowie! Jak dobrze znał ich Dzierżyński, ileż tych twarzy widział w czasie swojej młodości: w Wilnie w Kownie, w Warszawie. Te same znużone oczy, brudne ręce z obłamanymi paznokciami, ziemiste policzki, tępe twarze, obłożone na wszystko, prócz jedzenia.

— Co ty tu robisz?
— Chleba... ochryple i cicho powiedział chłopiec.
— Chodźcie — rzekł Dzierżyński.

W wagonie nikt nie zwrócił uwagi na to, że przyprowadził ze sobą chłopca.

Wszyscy wiedzieli, że Dzierżyński, mimo że zajęty ważnymi sprawami rewolucyjnymi, stale troszczył się o kogoś i często rozmawiał z nieznanymi nikomu ludźmi.

W swoim przedziale Dzierżyński narlał do blaszanego garnuszka wrzątku, zabarwił go malinową herbacaną i, pożywszy obok kawałek cukru i kromkę chleba, powiedział do chłopca:

— Pij... Skąd jesteś?
— Stąd.
— Jest u was szkoła?
— Nie ma — odpowiedział chłopiec.
— U nas nic nie ma — I dodał tonem dojrzałego człowieka:
— Głodujemy. Nie ma co jeść. Jemy korę z drzew. A kory nie wolno obdzierać. Pan Stachowicz bije nahażką. Nie wolno!

Chłopiec wypił herbatę, zgarnął okruchy chleba, wypił je do ust i odszedł. Dzierżyński zaś stał przy oknie i obserwował drobniutką figurkę maleńkiego człowieka, który oddalał się po ciemnej łacie wśród deszczu.

Nocą Dzierżyńskiego chwyciły dreszcze.

Był przeziębiony; siedział w szyneli i w czapce przy palącym się piecyku żelaznym i grzał sobie ręce, mówiąc do swoich towarzyszy.

— Dobrze znam stosunki w Polsce. Nigdzie, w żadnym kraju mniejszości

narodowe nie są tak uciskane. Białorusin i Ukraińców to dla pana obszarnika — nie ludzie, lecz chłopcy, jak o nich mówią. Nawet w Indiach, jak się wydaje, nie jest gorzej.

Do wagonu przyjechał parowóz, rozległ się krótki gwizd, ktoś odezwał się.

— Zda się, żeśmy ruszyli.

Dzierżyński dorzucił do piecyka jeszcze kilka szczap i znowu przemówił. Wagon kołysał się i skrzypiał. Do rozmowy przyłączyło się więcej ludzi. Mówiono o Ukraińcach, Białorusinach, szlachcie i panach obszarnikach. Dzierżyński usiadł tuż przy piecyku. Twarz jego zaróżowiła się, oczy błyszczały, widocznie miał gorączkę.

Nagle rozległ się głos Dzierżyńskiego.

— Po zakończeniu wojny domowej wezmę resort powszechnej oświaty...

Wszyscy skierowali wzrok na Dzierżyńskiego.

— Tak, tak — powiedział Dzierżyński — Resort powszechnej oświaty...

Jego oczy nabrały blasku, twarz rozświetliła się i odmłodniała, uśmiechnął się i, wyciągając ręce do piecyka, rzekł:

— To powinno być niezwykle, niezwykle zajmujące.

Polyskując pięknymi, mądrymi i rozpromienionymi oczyma, pierwszy czekał sta nagle wstał i jął szkicować plan organizacji powszechnej oświaty. Był to dokładny, nie raz przemysłany plan, przenikliwy i doskonały, jak zresztą wszystko, co pochodziło od Dzierżyńskiego. Widać było, że od dawna i uporczywie myślał o tym; pociągała go snadź praca w zakresie powszechnej oświaty.

Ludzie siedzieli i słuchali jak zaczarowani. Parowóz ryczał w okna wago-

nu był deszcz, lampa naftowa kołysała się, po zniszczonych i brudnych ścianach wagonu podskakiwały pokraczne cienie. Tam, wśród ciemnej i mokrej nocy, wojska radzieckie były się z polskimi panami. Dzierżyński jechał na front. I oto nocą, na wpeł chory, poczył opowiadać o przyszłości.

Mówił o budowie nowych szkół; przed słuchaczami wyrastały jasne i czyste budynki z błyszczącymi szybami, w których przelamuje się słońce.

Mówił o nowym typie nauczyciela szkolnego, o uniwersytetach — miastach nauki, o wspaniałych laboratoriach naukowych, o nowym pokoleniu uczniów i studentów, o profesorach i o tym, jak robotnicy i chłopcy będą garnęli się do nauki.

Wszyscy milczeli i wyobrażali sobie tę przyszłość, dla której teraz toczy się wojna.

Parowóz raptem zatrzymał się. Wszedł maszynista i oznajmił, że dalsza jazda jest niemożliwa, ponieważ pociąg rozwał szyny.

— Trudno — powiedział Dzierżyński — trzeba przedzierać się piechotą. To niedaleko — nad ranem dojdziemy.

Rozłożył na stole mapę i zastanowił się: „dwadzieścia kilometrów”. Potem zapytał:

— Czy wszyscy mają broń? Tutaj możemy spotkać się z wszelkimi niespodziankami, panowie wszędzie myszkują!

Sprawdził nagan i pierwszy wyskoczył z wagonu w ciemność. Ruszyli przez mokry tor. Ktoś usiłował podjąć rozmowę o szkołach przyszłości, ale Dzierżyński nie odpowiadał. Szli w milczeniu, pośpiesznie i cicho. Obok mostu wyjechali rewolwery...

PRZYGODY WICKA I WACKA



WACEK: — Zimno dziś jak diabli! A taki jestem senny, że już wszystko podwójnie widzę...
WICEK: — To chyba się prześpijny u tego gospodarza!

CHŁOP: — Legnijcie tu sobie w szopie na sromie! Będzie wam wygodniej niż w chałupie...
WACEK: — A myszy tu są?
CHŁOP: — Są są, wszystko jest!

WACEK: — Te! Co robisz!...
WICEK: — Zwędzę chłopu ze skrzyni trochę słoniny...
WACEK: — Jeśli ukradniesz, to będziesz świnia! Rozumiesz?

WACEK: — Retyl! Więc ukradłeś?
WICEK: — Co ci ukradłem?...
WACEK: — Nic! Śniło mi się...
WICEK: — Oj, żebym cię czasem nie „wybił ze snu”, łobuzie!...

79 murarzy

otrzymało premie za swą pracę

Ukoronowaniem wysiłków murarzy pracujących przy budowie osiedla ZOR-u była wczorajsza uroczystość w świetlicy na terenie bałuckiej budowl. W obecności przedstawicieli partii, Związku Zaw. Budowl., PFB i Rady Zakładowej wręczono najbardziej wyróżniającego się w pracy zespołowo nagrody pieniężne, na ogólną sumę 181 tysięcy złotych.

Wśród nazwisk 79 nagrodzonych murarzy na specjalną uwagę zasługują „trójka” murarska Bronisława Kurzawy, z pomocnikami, Stanisławem Waleczakiem i Stefanem Kramkiem. Rekordzista Kukuła uzyskał premie 5 tysięcy zł.

Potrawy z ryb w jadłodajniach łódzkich

Centrala Rybna przystępuje do stałego zapatrywania zakładów zbiorowego żywienia w poważnej ilości dorsza solonego. Począwszy od 8 bm. w jadłodajniach PSS widnieć będzie w menu potrawa z dorsza.

Aby zaś była ona jak najmocniej przyrządzona, Centrala wprowadziła specjalną instrukcję, która udzielać będzie kierownictwu stołówek fachowych wskazówek. Po jadłodajniach PSS kolej przyjdzie na „Gospodę Lydową”, w której pokazy potraw z dorsza odbywać się będą od 21 bm. (bk)

Mięso i słonina

od 7-go do 12-go na bony

W dniach od 7 do 12 bm. sprzedaż mięsa i jego przetworów odbywać się będzie jak w tygodniu ubiegłym na odpowiednio odcinkach bonów i kuponów kontrolnych. Numery odcinków wymienione są w specjalnych komunikatach, których wywieszenie na widocznym miejscu jest obowiązkiem każdego sklepu mięsnego.

Na Polesiu Widzewskim

powstana centralne magazyny „Textilimportu”

Zarząd Miejski postanowił przekazać Ministerstwu Handlu Zagranicznego wielki plac na Polesiu Widzewskim na budowę centralnych magazynów „Textilimportu”, które niebawem wybudowane zostaną w naszym mieście. (a)

Bawmy się!...

W pewnej restauracji siedzi za stolikiem mocno pijany jegomość i śpiewa.

— Czemu ten człowiek nie pójdzie do domu i nie wypije się?...

Zagadnięty kelner wyjaśnia gościowi z tajemniczą miną:

— On prosił pana, wtedy idzie do domu, kiedy nie może już chodzić.

Spotykają się dwie przyjaciółki.

— Wiesz, narzeczony mój powiedział, że jestem najpiękniejszą i najładniejszą kobietą, jaka kiedykolwiek żyła...

— W takim razie powinnaś z nim zerwać i to natychmiast. Ja na przykład nigdy nie wyszłabym za człowieka, który jest przed ślubem mnie okłamuje.

— Ach, mój Boże, jaką nudną żyłotę prowadził... — skarży się żona. — Nigdy żadnej przyjemności...

— Co ty wygadujesz? — oburza się mąż. — Przedwczoraj byłeś na koncertach, wczoraj na dancingu, dzisiaj w teatrze...

— Tak, ale z tobą...

W pewnej restauracji amerykańskiej wiszą następujące napisy, wywieszone przez właściciela:

— Jeżeli nawet maciecie być bez picia, to pijcie jednak, żebym ja mógł żyć!

— Pamiętajcie, że alkoholik tylko wtedy jest otępieniem dla społeczeństwa, gdy nie ma czym zapłacić za wódkę!

Inżynierowie i technicy

muszą pomóc w remontach

Reorganizacja MPB przyczyni się do przyspieszenia tempa napraw zagrożonych domów

Znajdujemy się w przededniu reorganizacji całej akcji remontowej w Łodzi. Akcja ta nie siała na wysokości zadania, o czym świadczą wyniki. Wykonano 244 kapitalnych remontów, a w trakcie naprawy jest 201 domów. Widać z tego, że tylko 445 nieruchomości faktycznie zabezpieczono przed dewastacją. Ale domów zagrożonych jest przecież w Łodzi o wiele więcej.

Prócz wspomnianych 445 nieruchomości do remontu zlecono przedsiębiorstwom 375 domów, jednakże w tych budynkach nic się jeszcze nie robi. Nieza-

leżnie od tego zakwalifikowano do remontu przez FGM 214 posesji, ale wobec braku firm budowlanych, które podjęłyby się tych robót nikomu ich nie zlecono. Wreszcie dla 28 domów nie ma jeszcze dokumentacji technicznej.

Powstaje pytanie, czy zdążymy przed zimą odremontować wszystkie domy, a zwłaszcza te „zakwalifikowane”, t. zn. w najwyższym stopniu zagrożone? Czy MPB poradzi sobie z nawałem pracy?

Trzeba przyznać, że przedsiębiorstwo to obciążono zbyt wielkimi obowiązkami. Zbyt długo borykało się ono z bra-

kiem materiałów budowlanych, które wreszcie zdobyto dopiero we wrześniu i to przy pomocy czynnika społecznego. Dostawy papy, smoły, drzewa, żeliwa winny należeć do kogo innego, a wtedy MPB będzie mogło zająć się swą właściwą pracą. Będzie mogło więcej czasu poświęcić samym remontom, skrupulatniej pilnować robót, by nie powtórzyły się wypadki odłożenia niedozrobionych robót z budowli dla pobocznych zarobków, albo wypadki krańcowego reglamentowania budulca.

Wkrótce powstanie Biuro Robót Remontowych, które przejmie od MPB sprawy zaopatrzeniowe, dbać będzie o dokumentację, o harmonogramy robót i kolejność planową remontów. Do MPB należeć będzie samo wykonawstwo robót, szkolenie kadr i współzawodnictwo pracy.

Chodzi teraz o to, aby zapowiedziana reorganizacja przeprowadzić szybko. Aby zwiększyć kontrolę nad remontami i wciągnąć do niej czynnik społeczny.

Trzeba też pomyśleć o stałych kadrach technicznych dla miasta. W tym względzie warto by było może wziąć przykład z leśnictwa, które zobowiązało lekarzy do pracy w instytucjach społecznych. Tak samo jak chorzy, nasze niszczejące domy nie mogą czekać długo na ratunek. Inżynierowie i technicy muszą pomóc! (cis)

Nie boimy się śniegu

1200 osób przygotowanych do oczyszczania torów z zasp

Przy udziale przedstawicieli władz kolejowych, administracyjnych, oraz przedstawicieli przemysłu i związków zawodowych odbyła się wczoraj w Łodzi konferencja poświęcona sprawie odśnieżania torów kolejowych na wypadek zanieść. Choć śnieg jeszcze nie pada, ale mimo to już teraz należy pomyśleć o tym, aby ewentualne zaspę nie za korkowały nam dróg żelaznych i nie zahamowały dowozu węgla, surowców i żywności dla potrzeb przemysłu i całej ludności.

Okazało się, że dla takiej akcji trzeba zmobilizować rezerwy w składzie co najmniej 1.200 ludzi, poza stałymi brygadami technicznymi służby drogowej w kolejniectwie łódzkim. Przemysł musiałby, poza siłami ludzkimi, dostarczyć taboru samochodowego i łopat.

Zebrań na konferencji wyrazili zgodę na organizację brygad dla odśnieżania torów. Do przyszłego wtorku ORZZ dokładnie ustalił ile ludzi będzie musiała przygotować dla wspomnianej akcji każda z branż przemysłu łódzkiego. (a)

Komunikacja miejska

wymaga gruntownego usprawnienia. - MZK zaniebujają sprawę współzawodnictwa i racjonalizacji

Tramwaje łódzkie przewożą dziennie około 650 tysięcy osób, z których 70 procent stanowią robotnicy, korzystający z ulgowych przejazdów. Przy tak wielkiej liczbie przewożonych ludzi, koniecznym jest jak najbardziej celowe użytkowanie taboru, właściwa organizacja pracy i wykorzystanie wszelkich zdobyczy naszej gospodarki.

Wiemy doskonale, że w usprawnieniu pracy każdego przedsiębiorstwa, najbardziej pomocnym jest odpowiednio zorganizowane współzawodnictwo i szeroko zakrojona racjonalizacja.

Tymczasem w MZK potrafiono zainteresować współzawodnictwem aż... 118 osób, to jest cztery i pół proc. całej załogi. Tych 118 osób to pracownicy techniczni i buchalterzy. Wydział Ruchu na tomiasz nie zdążył jeszcze opracować odpowiednich norm.

Nie lepiej przedstawia się sprawa racjonalizacji. Odbywające się narady wytwórcze wykazują zbyt małą frekwencję, aby mogły przynieść konkretne wyniki.

Władysław Kłos wprowadził w swojej restauracji przy ul. Daszyńskiego 86 „noce” ceny za wódkę. Do godziny 12-ej sprzedawał ją po cenach normalnych, a już dwie minuty po północy zażądał za jeden litr 1200 zł.

Nie wyszło mu to jednak na dobre, bo za pobieranie nadmiernych cen ukarany został przez Delegaturę Komisji Specjalnej grzywną 150.000 zł.

Prócz niego ukarano w ostatnich dniach jeszcze kilkudziesięciu spekulantów z terenu naszego miasta. Trzech z nich zapłacił grzywny po 100.000 zł.

Piotr Frączek, właściciel sklepu z obuwiem, Piotrkowska 145 — ukarany za sprzedaż obuwiu po nadmiernych cenach; Stanisław Drzewiecki, właściciel piekarni przy ul. Wólczańskiej 94 — ukarany za wypiek pieczywa luksusowego, nie objętego cennikiem i Zbigniew Michalski, właściciel sklepu chemicznego przy ul. Armii Czerwonej 104, który dopuścił do odmowy sprzedaży kredy.

Pozostali nieuczciwi kupcy ukarani za stali grzywnami niższymi w wysokości od 5.000 do 75.000 zł. (m)

Zgłaszane są wprawdzie projekty dotyczące pewnych ulepszeń technicznych, ale sprawa samej komunikacji — pozostaje nadal nie uregulowana. A przecież problem ten wiąże się ściśle z późnianiem się do pracy wielu robotników łódzkich fabryk.

Zrozumiałym jest, że radykalną poprawę mogłoby tylko przynieść powiększenie taboru. Zamówione dwa lata temu wozy motorowe i przyczepne otrzymamy jednak dopiero w roku przyszłym. Jak więc zaradzić złu?

Nprz. Warszawa, nie posiadając w roku ubiegłym dostatecznej ilości wozów, wypuściła na miasto „ciężarówki” względnie nawet samochody. Jeżeli u nas nie dałoby się to przeprowadzić, można by poszukać potrzebnych nam wagonów gdzie indziej. W wielu miastach Dolnego Śląska znajdują się jeszcze dzisiaj częściowo zepsute wozy, stojące tam po zajezdniach i niszczejące, które można by wypożyczyć na pewien okres i naprawiając w naszych warsztatach, wprowadzić na łódzkie linie.

Przed wszystkim jednak należy usprawnić pracę na terenie samych MZK i w pierwszym rzędzie rozwinąć akcję współzawodnictwa i racjonalizacji wśród szerokich mas robotników tramwajowych. (mk)

Nasi przodownicy



RYSZARD HANDKE

Być prymusem szkoły to też nie było co. I to prymusem wyróżzonym na zasadach współzawodnictwa pracy, które obejmuje takie elementy, jak ocenę za naukę, pracę społeczną, czystość, koleżeństwo i punktualność. Ten zaszczytny tytuł przypała w udziale Ryszardowi Handce, uczniowi klasy 10 C III Szkoły TPD im. T. Kościuszki. W roku szkolnym 48-49 jego klasa zajęła pierwsze miejsce w nauce, przodując również na odcinku pracy społecznej. On zaś uzyskał tytuł przodownika.

Ryszard Handke jest ZMP-owcem. Znaczy to, że jak sam mówi, szkole to nie tylko 6 godzin lekcyj, ale to praca samokształcenia w kółkach popołudniowych, pomoc w nauczaniu słabszych kolegów, akcja świetlicowa itp. Do najmilszych jego zajęć w godzinach wolnych od nauki należy lektura wartościowych książek.

TEATRY

Państwowy Teatr im. Jaracza — WISNIOWY SAD — godz. 19.15.
Państwowy Teatr Powszechny — ROZBITKI — godz. 19.15.
Teatr „Osa” — WZYWA WAS TAJMYR — godz. 19.30.
Lutnia — „PTASZNIK Z TYROLU” — godz. 19.15.

KINA

ADRIA — Wyspa Skarbów — ceny biletów po 50 i 25 zł. — 14, 16, 18, 20.
BAŁTYK — Lenin — 17, 19, 21.
BAJKA — Zwariowane Lotnisko — 14, 16, 18, 20.
GD'NIA — Aktualności nr. 47.
HEL — Wyspa Skarbów — 14.30, 16.30, 18.30, 20.30.
MUZA — Zakazane Piosenki — 16, 18, 20.
POLONIA — Lenin — 16.30, 18.30, 20.30.
PRZEDWIOSNIE — Dni i Noce — 14, 16, 18, 20.
ROBOTNIK — Maskarada — 14.30, 16.30, 18.30, 20.30.
ROMA — Świat się śmieje — 16, 18, 20.
REKORD — Młoda Gwardia - I-sza seria — 14, 16, 18, 20.
STYLOWY — Piętnastoletni Kapitan — 14, 16, 18, 20.
SWIT — Kino nieczynne z powodu remontu.
TECZA — Program Składany — 14.30, 16.30, 18.30, 20.30.
TATY — Nikt nic nie wie — 16, 18, 20.
WISLA — Kino nieczynne z powodu remontu.
WŁÓKNIARZ — Spotkanie nad Łabą — 16.30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — Potępięcy — 16, 18, 20.
ZACHETA — Panna bez posagu — 16.30, 18.30, 20.30.

Młodzieży, na ślizgawkę!

Łódź winna się stać wielkim ośrodkiem sportu łyżwiarskiego

Czy łyżwiarstwo jest sportem elitarnym? Na to pytanie większość czytelników odpowie: nie!
Każdy, kto, śpiesząc do pracy, widział gromady dzieci, ślizgających się na rynsztokach i jezdnkach; kto na spacerze za miastem, widział jak wiejskie dzieciaki uganiają się na prymitywnym sprzęcie po zamrzniętych rzekach, stawach i kałużach, powie wzruszając ramionami: Oczywiście nie!
A tymczasem, po zastanowieniu się, odpowiedź musi wypaść zgoła inaczej.

„Pełny gaz“ pływaków

Pływacy Związkowca - Zrywu walczą dzisiaj z groźnym przeciwnikiem Stalą (Katowice)

Byliśmy zaniepokojeni naszym pływactwem gdy zbliżał się koniec października, a w Łodzi nie zorganizowano nawet tradycyjnego „otwarcia sezonu”. Nie zabieraliśmy jednak w tej sprawie głosu, gdyż wiedzieliśmy o pewnych trudnościach. Uczyniło to natomiast fachowe pismo sportowe w Warszawie, zarządzając Łodzi między innymi brak organizowania imprez itp. Nie zainteresowano się „własnym podwórkiem” i nie dopowiedziano tego, że ułożenie programu na cały rok nie jest zwyczajem, lecz tylko sprawą.

Zarówno ŁÓZPŁ, jak kluby Związkowiec - Zryw i ŁKS. Włóknarz musiały stracić wiele czasu na nawiązanie kontaktów z innymi klubami i uzgadnianie kalendarzyki imprez. Tak się jakoś złożyło, że właśnie z Warszawy nie nadeszły odpowiedzi i nikt inny tylko Warszawa wstrzymywała tok pracy. Nie mniej jednak kalendarzyki ustalono.
Trzeba przyznać, że jest on wyjątkowo bogaty. Po prostu nie do uwierzenia - spotkania międzyklubowe, międzyokręgowe, ba, nawet międzynarodowe! W terminarze zostało tak „ciasno”, że w niejednym wypadku Związkowiec-Zryw i ŁKS. Włóknarz będą walczyły jednego dnia.

Do tych projektowanych imprez pływackich powrócimy we właściwym czasie, obecnie zajmijmy się dzisiejszym meczem Stali

Dlaczego na ulicach, rzekach i stawach widzi się liczne gromady dzieci robotniczych i chłopskich, a dlaczego tak mało tych dzieci bywa na „prawdziwych” ślizgawkach, o ile są nawet one w mieście?

I drugie: jeżeli spotykamy na ślizgawkach łyżwiarzy, to dlaczego są to przeważnie dzieci zamkniętych rodzin i córki? I dlaczego tak mało wśród nich młodzieży starszej?

W wyniku bacznej obserwacji tego, co się dotychczas działo na lodowiskach, nasuwa się nieoczekiwana konkluzja:

Dzisiaj z obu stron wstąpią czołowi zawodnicy Polski jak: PROCCEL, WAS, JERA, BONIECKI, KOWALSKA, DOBROWOLSKI, SZOŁTYSEK i inni. Stąd też mecz będzie nie mniej atrakcyjny niż spotkanie Śląska z Łodzią, odbyte w ub. niedzielę. Każdy niemal wysiłek powinien dostarczyć publiczności wiele emocji. Weźmy dla przykładu działy tylko takie biegi: 100 dow. — Proccl, Kałuża, Jera, 400 dow. — Boniecki, Kałuża, Sobczak, 100 i 200 klas. — Szoltysek, Dobrowolski, Jaworaki, 100 grzb. — Boniecki, Was. A sztafety? A piłka wodna?

Niewątpliwie, zwolennicy pływactwa, a wiemy, że mamy takich w Łodzi wielu, zbijają się tłumnie na pływalni Ogniska. Przypominamy, że wejście na pływalnię jest od ulicy Traugutta 3, a początek zawodów o godzinie 17.30.

Łyżwiarstwo w ścisłym tego słowa znaczeniu, rozumiane jako sport, mający swoje własne, odrębne i poważne stanowisko w hierarchii sportów, miało — jak dotychczas — charakter elitarny.

Złożyły się na to dwie przyczyny. Pierwszą jest dziwny, powiedzielibyśmy — nie poważny, stosunek do łyżwiarstwa szerokiej masy.

Każde dziecko chętnie ślizga się na własnych trzewikach po gładkiej tafli lodu, marzy o łyżwach otrzymanych na gwiazdke, przez parę lat chodzi na ja kąś ślizgawkę, oto, by opañcawaczy wreszcie sztuki jakiegoś takiego posuwa nia się na lodzie, rzucić łyżwy bezpowrotnie.

Już czternasto-piętnastoletni młodzieniec mówi pogardliwie: ślizgawka — to dobre dla dzieci. To zabawa taka sama, jak w „kliwe”, w „klasy”, czy w „stali”ki”. Sport — to piłka nożna, to boks, to lekkoatletyka.

Dlatego tak często widzimy „oid-boyow” uganiających się za piłką, natomiast widać starszego pana „holendrucyca” na lodzie jest zupełną rzadkością.

O ile od szeregu lat notujemy potężny rozwój narciarstwa, do którego garną się młodzi i starzy, o tyle łyżwiarstwo, uprawiane jest przez nieliczne jednostki w paru ośrodkach, jak Warszawa i Katowice.

Drugą przyczyną jest brak sprzętu łyżwiarskiego. Młodzież robotnicza nie może sobie pozwolić na zakup zwykłych „turf”, nie mówiąc już o wspaniałych wyuczonych łyżwach z butami. Najgorszy zwolennik tej gałęzi sportu zmienił się, jeżeli nie będzie miał własnego sprzętu. Tylko nieliczne jednostki mogły sobie pozwolić na to i dlatego łyżwiarstwo było u nas sportem jednostek, czyli sportem elitarnym.

Od roku jednak notujemy pierwsze oznaki poprawy na tym odcinku, a na terenie Łodzi szczęśliwa inicjatywa Zrzeszenia Sportowego Włóknarz podchwyciona i realizowana przez ŁKS. Włóknarz, gwarantująca miłośnikom łyżwiarstwa ramy organizacyjne, sprzęt i wyszkolenie, znalazła w szerokiej reszcie młodzieży robotniczej żywy odgłos. Liczba 120-tu nowopozyskanych członków sekcji łyżwiarskiej ŁKS. Włóknarz jest tego wymownym dowodem.

Krystyna Wolska

Członkowie Z. S. Kolejarz wstępują gremialnie do TPPR

Na uroczystej akademii, zorganizowanej przez Z. S. „Kolejarz” z okazji Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przyjęto rezolucję, w której wszyscy sportowcy zrzeszenia „Kolejarz” postanowili przystąpić do Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.
Postanowiono nadto propagować umasowanie sportu i czuć nad poziomem ideowym biorąc wzór ze sportu radzieckiego.

34 nowe rekordy świata

ustanowili sportowcy ZSRR w tegorocznym sezonie

Tegoroczny sezon przyniósł sportowcom radzieckim bardzo bogaty plon. We wszystkich dziedzinach sportu wyczynowego ustanowili oni w tym roku 336 rekordów krajowych i 37 światowe.
Najwięcej rekordów padło w lekkoatletyce — 118, przy czym 6 z nich przewyższa oficjalne rekordy światowe. Lepsze wyniki od rekordów światowych uzyskał Łotyż Liepaskalis w chodzie na 30 i 50 km i Smirnioka z Leningradu, która rzuciła oszczepem 53,41 m przewyższając dotychczasowy rekord świata który przeszło 5 m. Trzykrotnie w tym sezonie poprawił rekord światowy w pchnięciu kulą miotaczką radziecki Sewriukowa, Andriew i Toczenowa. Jak wiadomo, ta ostatnia uzyskała najlepszy wynik — 14,86 m.
Na czołowe miejsce wśród rekordzistów tegorocznych wysunęli się ciężarowcy, którzy ustanowili 26 rekordów krajowych i 10 światowych.

Sam Malcew poprawił 6 rekordów światowych, a Nowak 3 dalsze. Wyraźnie podwyższył się poziom pływactwa. W tej dziedzinie sportu ustalono w tym sezonie 51 rekordów krajowych, podczas gdy w ubiegłym roku poprawiono zaledwie 6 najlepszych wyników radzieckich. Poważne miejsce wśród tegorocznych rekordzistów zajmują także strzelcy z 28 rekordami krajowymi i 8 światowymi.
Dodać musimy do tego jeszcze ustanowiony ostatnio w Tbilisi rekord światowy w biegu na 30 km przez Wanina, rekordzistę Zw. Radzieckiego w 5 konkurencjach długodystansowych przy jednoczesnym pobiciu dotychczasowego rekordu świata na tym dystansie przez Gordienko, a także nowy rekord światowy sztafety żeńskiej 3x800 m i będziemy mieli kompletną listę najlepszych wyników sportowców radzieckich w tegorocznym sezonie.



— A jakże. Jesteśmy teraz własnością państwa, pracujemy dla polepszenia naszego wspólnego dobrobytu. — Zaremba cytując frazysy jeden po drugim.
— I jeszcze jedna, bardzo ważna zmiana, panie dyrektorze. Robotnik już nie jest tym bezwolnym pionkiem na szachownicy interesów. Dzisiejszy robotnik jest współgospodarzem swego zakładu pracy.
— Jak pan to sobie wyobraża? — Głos dyrektora jest ciągle pełen ironii, oczy Mroza coraz bardziej twardnieją.
— Pana obowiązkiem jest przyjść na to zebranie, panie dyrektorze. Pan nareszcie musi usłyszeć na własne uszy, w jaki sposób my, robotnicy, chcemy brać udział w życiu naszej fabryki.
— Chyba nie chce mi pan zarzucić, że nie dbam o losy naszych robotników.
— To jest co innego. Pan musi zapamiętać, panie dyrektorze, o dawnych metodach pracy. Pan musi się dostosować do nowych warunków.

— Tak — mówi Ania z zalem prawie.
— O trzeciej.
— No, to do widzenia, do jutra!
Ta rozmowa na oczach całego prawie biura, jest jak cudowna symfonia. Ania nie widzi zaciekawionych spojrzeń koleżanek i kolegów, komentujących to nagle wyróżnienie „malej”.
Zębata klawiatura maszyny zaciera się przed jej oczyma, jest zbyt szczęśliwa, by spokojnie pracować. I już do samego wieczora nie może zapomnieć jego uśmiechu i brzmienia jego głosu. Uszczęśliwiający podniecenie towarzyszy jej przez wszystkie lekcje. Mimo to, gdy nadchodzi groźna klasówka z matematyki, Ania skupia wszystkie swe myśli. Jest już tylko uczennicą.
Dyrektor Zaremba po pracownicy spędzonym dniu, wyjeżdża wreszcie z obrębu fabryki. Jest już ciemno. Auto kilkakrotnie wyjeżdżało i wracało do fabryki. Dyrektor ma wiele najróżnorodniejszych zajęć.
Przez drzwi portierni przelewa się fala wracających z pracy robotników. Po krótkiej kontroli osobistej, wypychają się na ulicę.
Auto pana dyrektora wyjeżdża przez pośpiesznie otwieraną bramę. Oczywiście pan dyrektor nie podlega kontroli. Ani je

go szofer także. Jasne auto wymija zreczoną ludzką falą, zalewającą chodniki i jezdnie. Sunie wartko ku Julianowowi. Zaremba jest dziś zmęczony, wyjątkowo także jechać do domu, zamiast jak zwykle do jakiejś restauracji. Szofer Smolik siedzi przy kierownicy skupiony. Jego pochmur na twarzy wyraża także przemęczenie. O, szofer Smolik miał dziś trudny dzień. Nie udało mu się w całości przeprowadzić tego, co zamierzał. A okazji było tyle. Trzy razy wyjeżdżał do miasta. Dyrektor myślał, że on sobie, Bóg wie ile, nakombinował, gdy tymczasem... głupie parę metrów. Podsunął nogą paczkę pod siedzenie. Stary czegoś zły, nic nie pyta. Zatrzymał się w wiadomym miejscu na Zgierskiej.
— Tylko, nie długo, Smolik.
— Och, dzisiaj sam broch.
— Dobrze, dobrze, tylko ja nie chcę o niczym wiedzieć.
— Dobrze, panie dyrektorze. Smolik zniknął w czułości ciemnej bramy. Wrócił po chwili bez paczki.
Pojechali dalej. Zatrzymali się dopiero w Julianowie przed dużą willą. Tylko we dwóch oknach paliło się jeszcze światło. Zaremba wiedział, że to Zosia uczy się jeszcze w swoim pokoju, a jego żona Aniela czeka jak zwykle na jego powrót.